

Z KRAJU Z KRAJU Z

Miliony leżą na ulicy

SŁOWO „politechnizacja” odmieniane jest od dobrych kilku lat przez wszystkie przypadki. Przedmiot pn. zajęcia praktyczno - techniczne znalazł bowiem w programie szkolnym należne mu miejsce. Wydzielono izby na pracownię i nieźle je nawet wyposażono, przeszkolono nauczycieli, powiedziano dokładnie, jak spożytkować czas przeznaczony na lekcję. Nie zapewniono tylko jednego - materiałów, aby młodzież mogła naprawdę majsterkować. Wykonać półkę czy prosty świecznik, ostatecznie nie sztuka. Rzecz w tym, z czego to robić. Drzewo czy dykta, wiadomo, artykuł reglamentowany. Nie wystarczy więc zapewnienie odpowiedniego budżetu. Głównastukują się więc przed każdą lekcją nauczyciele lub rodzice. Trudności sprawiły bowiem, że w tej sytuacji bez wyjścia uczniom poleca się często przynieść odpowiednie materiały z... domu.

Ukazała się cztery lata temu uchwała Rady Ministrów w sprawie upłynniania przez zakłady pracy zbędnych i niezdadnych do użytku zapasów niektórych przedmiotów. Zaczęło się mówić o uruchomieniu specjalnych sklepów, w których szkoła - zbiorowo lub uczeń - indywidualnie, mogłaby zaopatrywać się w materiały do politechnizacji. Sprawa szybko jednak uciuchła. Jedną z licznych przeszkód była m. in. branżowość sklepów. Nauczyciel lub uczeń mógłby zatem w jednej dziale kupić kawałek deski, w drugiej drutu, w trzeciej szkła itp. Dyskusja nad szczegółami rychło stała się bezproduktywna. Bo oto okazało się, że po pierwsze... nie ma armat. MHD

nie może handlować tym, co dostał za darmo.

Sytuacja nie zmieniła się ani na jotę do dnia dzisiejszego. Obecnie pojawiła się pierwsza w kraju jaskółka, zapowiadająca wiosnę w dziedzinie politechnizacji. Jest nią powołana przez stołeczne władze oświatowe rozdzielnia materiałów i prefabrykatów, przeznaczona do systematycznego zaopatrywania szkół w materiały do zajęć praktyczno - technicznych.

Do magazynów rozdzielni przewieziono już „towaru” za kilka milionów złotych. Towaru przekazanego w 95 proc. nieodpłatnie, reszta za symboliczną złotówkę. Są tu m. in. kawałki drewna, sklejki, płyt spłisnionych, laminatu, szkła, blachy, tworzyw sztucznych, drutu, części maszyn, części maszyn i urządzenia, taśmy magnetyczne i filmowe, artykuły włókiennicze i wiele innych rzeczy. Bezwartościowych dla producenta a bezcennych dla szkoły. Na miejscu przy magazynie będzie również warsztat z tokarką, strugarką i piłą mechaniczną do przycinania materiałów wg życzeń odbiorcy.

Od 1 września br. każda stołeczna szkoła będzie otrzymywała z rozdzielni półroczny przydział materiałów niezbędnych do realizowania programu politechnizacji i to z dostawą na miejsce.

Zabiegi związane z uruchomieniem rozdzielni kosztowały sporo wysiłku, to prawda, ale opłaca się sobie. Dowiodły też po raz wtóry, że miliony leżą na ulicy. Nie tylko w Warszawie. Wystarczy sięgnąć po nie ręką. (B)

(kj)

Wędrowni Polaków

* 843 tys. osób zmieniło miejsce zamieszkania w 1967

* Migracja do miast * Większa ruchliwość kobiet

(Informacja własna)

(W) Czy Polak jest istotą wędrującą, czy często zmienia miejsce zamieszkania? W pierwszych latach po wojnie każdy mieszkaniec Polski, statystycznie rzecz biorąc, trzykrotnie zmienił miejsce zamieszkania. Wpłynęły na to wielkie powojenne wędrowniki, akcja repatriacyjna, zasiedlanie Ziemi Zachodnich i Północnych, a potem okres forsownej industrializacji. W następnych latach skala wędrowników musiała oczywiście zmaleć, ale wciąż jeszcze ruch migracyjny był duży głównie ze wsi do miast. A jak te procesy przebiegają obecnie?

Departament Statystyki Ludności i Badań Demograficznych GUS przygotowuje publikację na temat wędrowników ludności w Polsce w latach 1960-1970. Opracowanie to będzie pierwszą masową pracą demograficzną wykonaną za pomocą maszyn.

Odpiływ ludności wiejskiej kieruje się w większym stopniu do miast mniejszych. W 1966 r. miasta poniżej 20 tys. mieszkańców wchłonęły 40 proc. przybyszów ze wsi. Na 1000 osób zamieszkanych w miastach dużych przypadało 5 przybyszów ze wsi, w miastach średnich - 8 przybyszów i w miastach małych - aż 11 osób. W ruchu wędrownikowym w miastach liczących powyżej 100 tys. osób największy był udział (tak w napływie jak i odpływie) osób wędrujących pomiędzy dużymi miejscowościami.

Wymowne są kierunki geograficzne wędrowników. Dodatnim saldem wędrownikowym odznacza się 5 miast wydzielonych z województw oraz woj. katowickie, górnośląskie, opolskie, szczecińskie, wrocławskie i zielonogórskie, pozostałe województwa mają bilans